

ANNA MAŃKOWSKA

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

DZIECIŃSTWO I EDUKACJA DZIECI W CHINACH W PERSPEKTYWIE NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH

ABSTRACT. Mańkowska Anna, *Dzieciństwo i edukacja dzieci w Chinach w perspektywie nierówności społecznych* [Childhood and Early Education in China in the Social Inequality Perspective]. *Studia Edukacyjne* nr 39, 2016, Poznań 2016, pp. 235-248. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-3088-5. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2016.38.14

This article studies the meaning of childhood and educational chances for children in modern China during unequal economic growth. The article starts with showing the Confucian traditional meaning of having and being children and explains the understanding and practice of the one-child policy in China. Moreover the article presents a new family model which causes a new understanding of childhood. It shows also how China's unequal economic growth encourages large-scale urban migration and what the educational effects of such a labor movement are. The article moreover pin-points crucial changes in the Chinese cultural values system and shows how it affects the schooling and caring system for Chinese citizens.

Key words: China, education, childhood, urban migration

W ciągu ostatnich trzech dekad Chiny przeszły znaczną transformację, począwszy od zmian ustroju politycznego, przez gospodarczy, kończąc na społecznym. Po śmierci Mao i aresztowaniu „Bandy Czworoga”, Deng Xiaoping, Jiang Zemin oraz Hu Jintao wprowadzili liczne reformy ekonomiczne, które otworzyły granice Państwa Środka dla zagranicznych inwestorów, na zagraniczny rynek i zmodernizowały chińską socjalistyczną ekonomię w kapitalistyczną¹. Wielu badaczy, na przykład Ming Ming Chiu, wyraźnie podkreśla fakt, że niestety zmiany jakich doświadczyli obywatele Chin nie są korzystne dla większości, a jedynie dla wybranych grup społecznych,

¹ R. Evans, *Deng Xiaoping and the Making of Modern China*, London 1995, s. 249.

szczególnie tych ze sporym kapitałem ekonomicznym². Z kolei Evans w kontekście zmian strukturalnych Chin podaje, że przekształcenie chińskiej socjalistycznej ekonomii w kapitalistyczną spowodowało nieodwracalne zmiany społeczne, takie jak: pogłębiające się nierówności społeczne, masowe migracje do miast, osłabienie więzi rodzinnych, zmianę wartości społecznych na mniej kolektywistyczne i egalitarne³. Nowe tło polityczne, ekonomiczne i społeczne stworzyło odmienne warunki kulturowe dla rozwoju edukacji oraz inne niż dotychczas społeczne pojmowanie dzieciństwa. Okazało się, że w świetle nowych zmian, to co do tej pory było ważne i aktualne, na przykład konfucjańska etyka i przekonania, uległo znacznym przeobrażeniom i tylko część tradycji oraz wartości udało się zachować.

Konfucjanizm i przekonania społeczne Chińczyków a posiadanie potomstwa

Posiadanie potomstwa, zgodnie z konfucjańską tradycją, to kluczowy etap w życiu każdego człowieka. Wraz ze wstąpieniem w rolę ojca czy matki Chińczycy wkraczają na wyższy poziom hierarchii rodzinnej i społecznej z tego względu, że udało im się zapewnić ciągłość rodu. Płodząc syna spełniają pierwsze zadanie konfucjańskiej etyki: synowskiej miłości. Męski potomek w Chinach stanowi dowód „męskości” swojego ojca i płodności matki. Dodam, że w chińskiej tradycji posiadanie potomstwa czy też po prostu decyzje demograficzne nigdy nie pozostawały kwestią indywidualnego wyboru, ale zawsze dopatrywano się ogólnego dobra społecznego i społecznej akceptacji. Cecilia Nathansen Milwertz twierdzi, że większość Chińczyków jest w stanie poświęcić swoje marzenia i oczekiwania odnośnie rodzicielstwa, jeżeli sprawa dotyczy dobra ogółu⁴.

Zgodnie z zasadą filozofii konfucjanizmu, dziecko to istota „niepełna” i „niekompletna”, dlatego tak szybko jak to możliwe powinna być kształcona na różne sposoby, aby pozytywnie przejść proces „transformacji” i stać się osobą „ukończoną”⁵. Co ciekawe, w chińskim tłumaczeniu słowo dzieciństwo oznacza dosłownie: odżywiać i hodować. Odnaleźć tutaj można

² M.M. Chiu, *China's challenging economy, families, cultural values and student learning: benefits, challenges and strategies*, [w:] *Education in China, 21st century issues and challenges*, red. S.T. Hall, M.W. Lewis, New York 2008, s. 142.

³ R. Evans, *Deng Xiaoping and the Making of Modern China*, s. 256-258.

⁴ C.N. Milwertz, *Accepting population control: urban Chinese women and the one-child family policy*, Richmond 1997, s. 19-21.

⁵ J.D. Sellmann, *Confucian ethics*, [w:] *Education in China. Educational History, Models and initiatives*, red. Q. Zha, Great Barrington 2013, s. 13.

pewną alegorię chińskiego pojmowania życia jako wzrostu rośliny. Narodziny jednak nie nadają dziecku statusu jednostki społecznej w pełnym wymiarze i dopiero po upływie kilku dni, a nawet lat powoli zdobywa określony status⁶.

Co ciekawe, wzrost płodu w łonie matki jest uważany w Chinach za pierwszą fazę dzieciństwa. W Chinach zaleca się kształcenie prenatalne zarodków. Według wierzeń chińskich, wszystko co robi, widzi i słyszy kobieta w ciąży wpływa na rozwój jej dziecka lub może go uszkodzić. Znamienny jest tutaj przesadny determinizm oraz przesady.

Według przekonań chińskich, życie dziecka rozpoczyna się w trzecim dniu życia dziecka. Rodzice do tego czasu mają możliwość zdecydowania, czy chcą podjąć się wychowania. Bardzo często przez tzw. zaniechanie, czyli nie podejmowanie czynności opiekuńczych wobec noworodka, rodzice decydują o jego losie. Mówiąc wprost, w trakcie trzech dni decydują, czy dziecko będzie żyło czy nie. O decyzji rodziców zważają głównie długofalowe interesy rodziny. Zależą od tego, jakie korzyści będzie przynosiło dziecko, w jaki sposób jego życie wpłynie na status rodzinny najbliższych: czy sprawi, że rodzina zbiednieje bądź wzbogaci się. Konkludując, wybór nie mieści się w sferze moralnej, ale ekonomicznej. Szczególnie na terenach wiejskich preferowani są zdrowi chłopcy. Syn bezsprzecznie wygrywa z córką w rywalizacji, jeżeli chodzi o kompetencje i role społeczne. Warto przeanalizować dane dotyczące opinii samych Chińczyków odnośnie posiadania określonej liczby dzieci. Według badań przeprowadzonych dla rządu chińskiego w 2003 roku, 35% badanych kobiet deklarowała chęć posiadania jednego potomka, aż 57% – dwoje dzieci, a tylko 5,8% – troje⁷. Wyniki badania różniły się na prowincjach i w zurbanizowanej części Chin. Powołam się na inne wyniki badań, które pokazały, że na przykład w bogatej prowincji Jiangsu aż 75% respondentek było usatysfakcjonowanych jednym dzieckiem, bez względu na płeć. Dla porównania, w biednej prowincji Junnan 55% było zadowolonych z chłopca jedynaka, a tylko 30% – z dziewczynki jedynaczki⁸. Powyższe badania pokazały, że dla zamożniejszych rodzin, w przeciwieństwie do rodzin biedniejszych, płeć dziecka nie ma dużego znaczenia.

⁶ D.A. Bell, *Confucianism – Revival*, [w:] tamże, s. 16.

⁷ B. Lin, *Fertility desires of women of childbearing age and influencing factors*, [w:] *Theses collection of 2001 National Family Planning and Reproductive Health Survey*, Pekin 2003, s. 59.

⁸ K. Hardee, Z. Xie, B. Gu, *Family planning and women's lives in rural China*, *Int Fam Plan Perspect*, 2004, 30, s. 70.

Nowy model rodzin chińskich

Aby lepiej zrozumieć ideę chińskiego dzieciństwa, warto także wspomnieć, jak bardzo zmienił się model rodziny chińskiej pod wpływem przemian demograficznych, które spowodowała między innymi polityka jednego dziecka, a także wydłużenie się życia przeciętnego Chińczyka. Spadek liczby dzieci oraz wydłużenie trwania życia spowodowały duże zmiany w strukturach rodzinnych, a co się z tym wiąże – w stosunkach wewnątrzrodzinnych. Wiele rodzin przeszło od modelu piramidy „1 : 2 : 4” (jedno z dziadków, dwoje rodziców i czworo dzieci) do jego przeciwieństwa, czyli „4 : 2 : 1” (czworo dziadków, dwoje rodziców, jedno dziecko)⁹. Takie zjawisko znacząco wpłynęło na strukturę współczesnych rodzin i sposób postrzegania dzieciństwa.

W szczególności w klasach średnich i wyższych dziecko znajduje się w centrum uwagi i jest obiektem najwyższej troski. Skupiają się na nim wszystkie oczekiwania i nadzieje, a także niestety niezrealizowane rodzinne zamierzenia. Oczekiwania wobec dzieci chińskich są wyższe niż kiedykolwiek wcześniej. Dawniej rozkładały się one na kilkoro dzieci, dziś spoczywają na jednym lub dwojgu. Taka koncentracja rodzinnej uwagi – zarówno w wymiarze symbolicznym jak i materialnym – sprawia, że dzieci w Państwie Środka zyskują nieznaną dotąd wartość. Sytuacja wygląda nieco inaczej w przypadku rodzin najuboższych, szczególnie na terenach agrarnych. Tam z kolei wartość dzieci mierzona jest tym co dzieci mogą dać, czyli im mniej kosztuje, im wcześniej pomaga, tym lepiej.

Warto nadmienić, że polityka planowania rodziny w Chinach oraz wspomniana polityka jednego dziecka wprowadzona w roku 1979 okazała się bardzo skuteczna jeżeli chodzi o założenia demograficzne – nie tylko przyczyniła się do zmniejszenia liczby urodzeń, ale także do redukcji członków tradycyjnych rodzin chińskich – większość dzieci chińskich w dużych miastach to jedynacy. Autorzy Therese Hesketh, Li Lu oraz Zhu Wei Xing podają, że przyczyną wprowadzenia rzeczony polityki był szerszy plan chińskich władz. Celem ogólnym planu była poprawa jakości życia i warunków przyszłych Chińczyków, stworzenia społeczeństwa wyjątkowego, elitarnego, kosztem populacji społecznej. Niestety, szybko okazało się, że takie praktyki przyczyniły się do pogłębiania różnic społecznych, gdzie we znaki dała się nierówna dystrybucja zasobów. Wprowadzone regulacje dotyczyły nie tylko ograniczania liczby dzieci w rodzinach, ale także na przykład wchodzenia w związki małżeńskie czy też późnego rodzicielstwa. Warto

⁹ T. Hesketh, L. Lu, Z.W. Xing, *The Effect of China's One-Child Family Policy after 25 Years*, <http://www.nejm.org/doi/full/10.1056/NEJMhpr051833> [dostęp: 11.12.2014].

dodać, że polityka jednego dziecka w Państwie Środka nie obowiązywała wszędzie lub w różnych częściach kraju stosowano różne regulacje, a mniejszości chińskich ten temat w ogóle nie dotyczył. Na przykład, w miastach wśród urzędników czy polityków przestrzeganie polityki jednego dziecka było ściśle egzekwowane, ale już na terenach wiejskich, gdzie wartość dzieci wzrasta (siła robocza i wsparcie na starość), polityka jednego dziecka nie obowiązywała w swoim pierwotnym zakresie. Co ciekawe, rodzicom chińskim zezwalano na posiadanie dwojga dzieci, w przypadku kiedy pierwsze było dzieckiem z niepełnosprawnością, było płci żeńskiej lub rodzic był jedynakiem¹⁰. Rzecz jasna Chińczycy nie byli bezpośrednio zmuszani do przestrzegania nowej polityki, ale intensywnie zachęcani na przykład poprzez specjalne pakiety finansowe dla rodzin z jednym dzieckiem, czy preferencyjny dostęp do mieszkań, szkół i usług zdrowotnych. Stosowano także skuteczne techniki zniechęcania do przekraczania jednego dziecka w rodzinie, poprzez wprowadzanie specjalnych podatków, braku możliwości rejestracji drugiego dziecka, czy skracanie perspektyw zawodowych określonym grupom zawodowym – na przykład urzędnikom państwowym¹¹. Współcześnie obywatele Chin są mniej zależni od państwa jeżeli chodzi o podejmowanie pracy, mieszkalnictwo, czy opiekę zdrowotną, stąd przestrzeganie polityki jednego dziecka tylko we wczesnych latach, tuż po jej wprowadzeniu, było najbardziej restrykcyjne.

W Chinach, podobnie jak większości krajów rozwiniętych, spora część rodzin świadomie decyduje się na ograniczenie liczby dzieci, nie tylko ze względu na strategie planowania rodziny czy obowiązującą politykę, ale aby móc zapewnić im wszystko co najlepsze, zwłaszcza w kwestii edukacji i opieki zdrowotnej, które w Państwie Środka nie są darmowe. Chińscy rodzice, kiedy mają ku temu możliwości, bardzo chętnie inwestują w „kapitał kulturowy” swoich dzieci i uparcie dążą, aby maksymalnie zoptymalizować ich rozwój. Jak podaje Penny Kane oraz Ching Y Choi, nawet w przypadku kiedy rodzice z bardzo dobrze płatną pracą mogą pozwolić sobie na drugie dziecko, większość młodych ludzi świadomie ogranicza liczbę członków rodziny, aby móc zapewnić dzieciom optimum dzieciństwa, a dla wielu młodych Chińczyków ma ono wymiar markowych zabawek, ubrań i najlepszych (najdroższych) szkół¹². Chińscy rodzice bardzo często reorganizują całe swoje życie, poprzez na przykład przeprowadzkę do innego miasta

¹⁰ T. Hesketh, W. Zhu, *Health in China – The one child family policy: The good, the bad, and the ugly*, British Medical Journal, 1997, 314, 7095, s. 1685.

¹¹ P. Kane, Ch.Y. Choi, *China's one child family policy*, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1116810/> [dostęp: 12.12.2014].

¹² Tamże.

w celu poszukiwania lepiej płatnej pracy, ale tego typu migracja jest prawdziwym wyzwaniem. Wspomnę tylko, że edukacja dzieci w Chinach ma ogromną wartość. Chińczycy upatrują w niej pewnego rodzaju windy w hierarchii społecznej, wierząc, że socjalizacja szkolna dzieci z niższych klas społecznych w przyszłości przyczyni się do ich zmiany statusu społecznego. Poza tym panuje przekonanie, że tylko edukacja odpłatna (w znacznej mierze prywatna) zapewnia wysoką jakość usług. Powyższe fakty tłumaczą po części heroiczne działania rodziców. Poza tym, ideologia rynkowa sprawiła, że stosunkowo w szybkim tempie zmniejsza się liczba państwowych inwestycji edukacyjnych, które pozostawiają pole manewru prywatnym inwestorom, którzy z uwagi na wysoki popyt usług edukacyjnych i opiekuńczych kierują swoje oferty do mieszkańców większych miast, gdzie zarobki są stosunkowo wyższe. Migracje chińskich rodziców w celach poprawy bytu własnego i swojego dziecka są bardzo powszechne, a ich skala ogromna. Karen C. Seto podaje, że w roku 1950 tylko 13% Chińczyków mieszkało w miastach, w roku 2010 – 45%, a szacunki na rok 2030 wskazują, że będzie to aż 60%¹³. Oczywiście, takie rozwiązanie niesie ze sobą określone skutki społeczne, takie jak masowe zasiedlanie większych miast i wyludnienie mniejszych oraz wsi, a także poważne pogłębienie zróżnicowania gospodarczego kraju, a także znaczne różnice w dostępie do form edukacyjnych. W efekcie, dążenia chińskich rodziców zmierzające do zwiększenia szans edukacyjnych swoich dzieci przypominają syzyfowy wysiłek i przyczyniają się do pogłębiania różnic edukacyjnych. Przeanalizujemy sytuację, jaką w swoich badaniach opisał Ronald Bénabou przy okazji analizy wpływu samodzielnego finansowania edukacji przez rodziców. Socjoekonomiczna stratyfikacja w takim przypadku staje się faktem. Biedniejsi rodzice nigdy nie będą w stanie zapewnić takich samych szans edukacyjnych swoim dzieciom jak rodzice bogatsi, a co za tym idzie – dzieci mniej zamożnych rodziców, mimo jednolitego systemu edukacyjnego, zawsze będą miały gorsze materiały edukacyjne lub ich mniej czy też będą miały ograniczony dostęp do dodatkowych źródeł edukacyjnych¹⁴. Właśnie z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia w chińskim systemie edukacyjno-opiekuńczym.

¹³ K.C. Seto, *What should we understand about urbanization in China?* <http://insights.som.yale.edu/insights/what-should-we-understand-about-urbanization-china>, [dostęp: 12.12.2014].

¹⁴ R.J. Benabou, *Equity and Efficiency in Human Capital Investment: The Local Connection*, *Review of Economic Studies*, 1996, 63, 2, s. 239, http://www.econ.brown.edu/fac/Glenn_Loury/louryhomepage/teaching/Ec%20237/Benabou%20%28RES%201996%29.pdf [dostęp: 12.12.2014].

Migracje wewnętrzne – szansa czy zagrożenie?

W świetle powyższych uwag niezwyklej wagi nabierają migracje wewnętrzne i obostrzenia prawne, jakie napotyka Chińczycy i ich rodziny przy okazji zmiany miejsca zamieszkania. Chiński system rejestracji ludności (*hukou*) z powodzeniem funkcjonuje w państwie od lat 50. XX wieku i zmusza swoich obywateli do zamieszkania w swoim miejscu urodzenia. Jeżeli ktoś decyduje się na przeniesienie do innego miasta, bardzo ryzykuje i zmienia swój status społeczny na gorszy. Migranci nie mogą korzystać z pełni praw, jakie mają zameldowani mieszkańcy miast lub skutecznie ogranicza się ich możliwości, żądając często różnego typu dodatkowych dokumentów, zaświadczeń, potwierdzeń itp. Bardzo często dzieci migrantów nie są przyjmowane do szkół, a oni sami są wykluczeni z systemu socjalnego. Osoby najlepiej wykształcone i najbogatsze mają możliwość pełnego meldunku, jednak biedni chłopci nigdy takiego pozwolenia nie uzyskają, słowem: wartość człowieka jest mierzona jego atrakcyjnością ekonomiczną i wykształceniem. Co więcej, wspomniani migranci zazwyczaj skupiają się na obrzeżach miast, tworząc getta. Isabelle Attané podaje, że integracja dzieci z podmiejskich gett z dziećmi miejskimi jest niemożliwa, ponieważ, jak pisze socjolożka,

dzieci migrantów, padające ofiarami stereotypów związanych z wiejskim pochodzeniem, nie są uważane przez rówieśników za godne uwagi: oceniane są jako wulgarne, niegrzeczne, źle ubrane, mówiące wiejskim akcentem. Będące obiektem żartów i regularnie poniżane przez kolegów z miasta, dzieci wędrujących robotników pozostają zdecydowanie na marginesie społeczności miejskiej¹⁵.

W takiej sytuacji zmiana statutu społecznego wydaje się niemożliwa, a powyższe słowa stanowią doskonały dowód nierówności społecznych, jakich doświadcza populacja najmłodsza. Jeżeli chodzi o edukację, to formalnie dzieci migrantów mają podobne prawa do kształcenia, co dzieci lokalne. Niechęć ze strony szkół wynika z braku dofinansowania na niezarejestrowanych uczniów (bez *hukou*) i sytuacji, kiedy szkoły nie mogą dopłacać z własnych środków, aby kształcić dzieci migrantów. Mówiąc wprost, możliwość kształcenia obowiązkowego nie migruje wraz z uczniem. Jego szanse edukacyjne pozostają tam, gdzie środki finansowe, czyli w miejscu rejestracji. W 2006 roku podjęto próby wdrożenia regulacji przyjmowania do szkół „uczniów tymczasowych”. W efekcie, na przykład w Henanie klasy w nie-

¹⁵ I. Attané, *Tam gdzie dzieci są luksusem. Chiny wobec katastrofy demograficznej*, przekł. A. Bielik, Warszawa 2012, s. 184.

których miastach liczyły od 72 do nawet 100 osób¹⁶ i aby zniechęcić dzieci migrantów do pobierania nauki w normalnych szkołach, stosuje się szereg dodatkowych wymogów prawnych, szukając w ten sposób pretekstu do odmowy przyjęcia. Kryteria są tak wygórowane, że część rodziców migrujących zmuszona jest posyłać dzieci do prywatnych placówek, płacąc na przykład trzy razy więcej niż normalnie¹⁷. Szkoły prywatne bez żadnych wyrzutów sumienia i ograniczeń prawnych windują opłaty dla dzieci migrantów, a ci z kolei będąc w patowej sytuacji i chcąc zapewnić optimum szans swoim dzieciom, podejmują często dodatkowe prace, kosztem życia rodzinnego lub decydują się posłać dziecko do szkoły prywatnej wątpliwej jakości. Warto w tym miejscu przywołać wyniki badań Chunli Xia, które pokazały szacunkowe dane odnośnie braku kształcenia dzieci migrantów. Okazało się, że około 10% uczniów migrantów nie korzysta z edukacji podstawowej, aż 80% z edukacji średniej i nie podejmuje żadnych form kształcenia¹⁸.

Migracje zarobkowe przyczyniają się do rozluźniania więzi rodzinnych. Powyższy akapit przedstawiał sytuację rodzin, kiedy dziecko migruje z rodzicami, jednak wiele rodzin, ze względu na oszczędności, decyduje się pozostawić dzieci na wsi, w najlepszym przypadku pod opieką dziadków. To zjawisko społeczne jest na tyle powszechne, że prócz licznych publikacji naukowych, kręci się na ten temat reportaże, a nawet filmy, w których opisuje ciężką sytuację „sierot zarobkowych”. I. Attané podaje, że Chińczycy mają własną nazwę na określenie grupy dzieci wychowywanych na odległość, które nazywają *nongucun liushou haizi*, co w tłumaczeniu brzmi: pozostawiony na placu boju i doskonale obrazuje sytuację pozostawionych dzieci¹⁹. Dłuższa nieobecność zarobkowa przyczynia się do rozluźniania więzi rodzinnych. Często kontakty rodzinne ograniczają się do rozmów telefonicznych raz na kilka miesięcy. Chińczycy, podobnie jak inne nacje, których dotyczy ten problem, ponoszą takie negatywne skutki, jak wspomniane rozluźnienie więzi rodzinnych, ograniczenie kontaktów rodzinnych, czy zwiększona liczba rozwodów.

¹⁶ Tamże, s. 194.

¹⁷ Praktyka ta jest powszechnie stosowana w Chinach i ma społeczne przyzwolenie. Bardzo często w szkołach prywatnych zataja się prawdziwe pochodzenie dzieci. Informacje uzyskane podczas konferencji międzynarodowych z zakresu pedagogiki porównawczej w 2013 roku we Freiburgu (Niemcy).

¹⁸ C. Xia, *Migrant Children and the Right To Compulsory Education in China*, Asia-Pacific Journal on Human Rights & the Law, 2006, 7(2), s. 68.

¹⁹ I. Attané, *Tam gdzie dzieci są luksusem*, s. 196.

Edukacja i opieka w pierwszych latach życia

Chiński system edukacyjny jest największy w świecie i obecnie doświadcza najintensywniejszych przemian od roku 1949. Właściwie jego przemiany trudno porównać z innym systemem edukacyjnym, jednak doświadczane problemy nie są ani nowe, ani wyjątkowe, różnią się tylko swoim zasięgiem populacyjnym. Faktem jest, że władze w Państwie Środka powoli wycofują się z odpowiedzialności za naukę i zdrowie dzieci, polegając w coraz większym stopniu na zdolnościach finansowych rodzin. Taka sytuacja przyczynia się, oczywiście, do znacznych nierówności społecznych.

Heidi A. Ross zwraca uwagę, że kiedy Chiny rozpoczęły swoje przemiany społeczno-gospodarcze, do szkoły uczęszczało około 20% dzieci w wieku szkolnym, a 60 lat później współczynnik ten sięgnął 99%. Te bardzo optymistyczne statystyki, które nie uwzględniają np. populacji dzieci migrantów, pokazują także, że tylko 2% mniej dzieci obecnie kontynuuje edukację w szkole średniej II stopnia. Autorka dodaje, że znacząco zmalał współczynnik analfabetyzmu – z 80% do 10% i obiecująco zapewnia, że dzięki nowym, edukacyjnym rozwiązaniom Chiny w XXI wieku staną się edukacyjnym liderem²⁰. Te oficjalne dane w żaden sposób nie oddają skali zjawiska rzeczywistego problemu. Tak naprawdę trudno ją nakreślić z przyczyn formalnych – zróżnicowania politycznego Chin i rozpiętości geograficznej.

Mimo ciągłych zmian strukturalnych, edukacja obowiązkowa w Państwie Środka trwa 9 lat. Edukacja wczesnoszkolna to zwykle trzy lub jeden rok. Jeden rok nauki przysługuje uczniom, którzy nie uczęszczałi do 3-letnich przedszkoli. Niestety, jak podają chińscy autorzy Jan Lui, Jin Shi, Yue-Juan Pan, mimo chińskiego rozwoju ekonomicznego, państwu nie udało się zapewnić bezpłatnej edukacji przed szkołą²¹. Chiny są niezwykle zróżnicowane gospodarczo, ekonomicznie i edukacyjnie. Różnice pogłębiła polityka decentralizacji (choćby w edukacji), która obecna jest w chińskim dyskursie od 1985 roku. W Państwie Środka edukacja nie jest prawem, na które mogą się powoływać wszyscy mali Chińczycy, ale warunkowana możliwością rodziny. Szkolnictwo w Chinach podlega także regułom rynkowym i wyklucza uczniów najbiedniejszych. Najbogatsi rodzice, na przykład ci z Pekinu, dokładają wszelkich starań finansowych i moralnych, aby dzieci uczęszczały do najlepszych przedszkoli czy ogródków jordanowskich. Wśród klasy najbogatszej i średniej mamy także do czynienia z pewną indu-

²⁰ H.A. Ross, *Contemporary education system*, [w:] *Education in China. Educational History*, s. 188.

²¹ Y. Liu, J. Shi, Y.-J. Pan, *One year preschool classroom environment quality with children's school readiness in China*, [w:] tamże, s. 1-2.

strializacją dzieciństwa. Rodzice prześcigają się w zapewnianiu swoim dzieciom dodatkowych zajęć, czy to w formie pozalekcyjnej czy w ramach zajęć ze szkołą.

Warto także wspomnieć, że w Państwie Środka od kilku lat, z inicjatywy ministerstwa pracy, pojawił się nowy zawód: opiekun małego dziecka. Jego zadaniem jest opieka i kształcenie małego dziecka od urodzenia do trzeciego roku życia. Poza tym bardzo popularne wśród rodziców jest oddawanie rozwoju dzieci pod oko ekspertów, którzy za odpowiedni abonament raz w miesiącu oceniają rozwój dziecka i dostosują plan kształcenia. Od najmłodszych lat inwestuje się w kapitał edukacyjny dzieci, czasem nawet zbyt nadmiernie, aby w przyszłości dzieci osiągały najlepsze wyniki. Wielu rodziców, jak wspomniałam wcześniej, poszukuje alternatywnych form opieki nad swoimi dziećmi, stąd jak podaje Jing Lin, statystyka prywatnych placówek opiekuńczo-edukacyjnych dla dzieci (przedszkoli) jest najwyższa. W 2001 roku, zgodnie z danymi, na 56 274 prywatnych zarejestrowanych placówek, aż 44 562 były to przedszkola²². Powyższe dane świadczą o tym, że popyt jest bardzo wysoki, a rodzice chętnie korzystają z prywatnych placówek.

Nowe, społeczno-ekonomiczne uwarunkowania dzieciństwa i edukacji

Nawet po ponad 30 latach intensywnych reform chińskiej gospodarki, Chiny stały się krajem, w którym nierówności w dochodach należą do największych. Dla zobrazowania sytuacji warto zaznaczyć, że współcześnie w Chinach wspomniane nierówności są głębsze niż w Indiach czy Bangladeszu, a ich skala niebezpiecznie zbliża się do współczynnika Giniego, który dotyczy Afryki Południowej czy Brazylii²³. I. Attané podaje, że dysproporcje w zarobkach wśród chińskich rodzin są znaczące. Na przykład, na początku XXI wieku najbiedniejsze rodziny chińskie zarabiały rocznie około 2 tysiące juanów, gdzie dochody najbogatszych rodzin wynosiły aż 15 razy więcej²⁴. Niestety, wspomniane przeze mnie nierówności i ich skutki, nie tylko te finansowe, dają się bardzo mocno we znaki i przede wszystkim dotyczą populację najmłodszą. Podczas gdy „mali cesarze”, jak nazywa je Attané, pochodzący ze środowisk miejskich bez żadnych ograniczeń korzystają ze

²² J. Lin, *Educational stratification and new middle class*, [w:] *Education and social change in China, Inequality in a market economy*, red. G.A. Postiglione, New York 2006, s. 187.

²³ I. Attané, *Tam gdzie dzieci są luksusem*, s. 12-13.

²⁴ Tamże, s. 13.

zdobyczy rozwoju gospodarczego, takich jak: edukacja, dostęp do służby zdrowia, najbardziej urozmaicone wyżywienie, superszybkie sieci komunikacji, ich rówieśnicy ze środowisk mniej zamożnych w ogóle nie mają szansy korzystania z najnowszych osiągnięć cywilizacyjnych. Dla milionów małych chińskich obywateli jeść do syta, iść do szkoły, czy leczyć się – to pojęcia abstrakcyjne, niemożliwe do osiągnięcia czy realizacji.

Wspomniane dysproporcje w dochodach zaznaczają się wyjątkowo intensywnie w przypadku pracowników zlokalizowanych na obszarach wiejskich i miejskich, lądowych oraz przybrzeżnych. Mieszkańcy wskazanych obszarów ponoszą skutki rewolucji ekonomicznej, która tworząc strefy ekonomiczne w państwie, wspierała wybrane gałęzie przemysłu na wybranych obszarach za pośrednictwem specjalnych dotacji, pożyczek oraz dodatkowych praw²⁵ i w ten sposób pogłębiała różnice wśród obywateli. Warto wskazać na inne negatywne skutki ekonomicznych reform, między innymi takie, jak zwiększenie korupcji w państwie, otwarcie rynku czy zmianę wartości społecznych, które negatywnie wpłynęły na edukację i sposób postrzegania dzieciństwa.

Pragnę w tym miejscu przywołać badania Chiu, które pokazały, że powiększające się nierówności społeczne (nie tylko w dochodach) uruchomiły szereg mechanizmów w procesie edukacji. Chiu podaje, że pod wpływem intensywnych przemian ekonomicznych i ich następstw, w szkołach coraz częściej mamy do czynienia z negatywnymi zjawiskami. Chiu wskazuje, że przede wszystkim zwiększyła się konkurencja uczniowska w szkołach, uczniowie rzadziej podejmują współpracę, stają się mniej zdyscyplinowani, a nauczycieli i opiekunów częściej dotyka wypalenie zawodowe. Poza tym w bardzo szybkim tempie zmniejszają się nakłady państwowe na edukację oraz opiekę nad małym dzieckiem i co więcej – zwiększa się korupcja edukacyjna²⁶. Inne badania autorstwa Chiu i Khoo dotyczące przemian wartości społeczno-kulturowych pokazały interesujące zależności. Okazało się, że kiedy Chiny stawały się bardziej zróżnicowane, obywatele zaczęli postrzegać siebie jako mniej równych, spadł także poziom odczuwania wzajemnej solidarności i zaufania. Wskazane wartości szybko przeniosły się do placówek opiekuńczych oraz edukacyjnych i negatywnie wpłynęły na relacje nauczycielsko-uczniewskie oraz wyniki szkolne²⁷.

²⁵ J. Knight, L. Song, *Economic growth, economic reform and rising inequality in China*, [w:] *China's retreat from equality: income distribution and economic transition*, red. C. Riskin, R. Zhao, S. Li, Sharpe, New York 2001, s. 111-113.

²⁶ M.M. Chiu, *China's challenging economy, families, cultural values and student learning*, s. 145.

²⁷ M.M. Chiu, L. Khoo, *Effects of resources, inequality, and privilege bias on achievement: Country, school, and student level analyses*, *American Educational Research Journal*, 2005, 42, 4, s. 597, http://gse.buffalo.edu/fas/chiu/pdf/Effects_of_Resources.pdf [dostęp: 28.12.2014].

Wnioski

Każdy etap życia dziecka mówi wiele o społeczeństwie, w którym dorasta: pokazuje siłę i słabość grupy, jej postępy, ale i błędzenie. Chiński system edukacyjny i opiekuńczy ma obecnie dwie różne strony medalu. Z jednej strony bieda, segregacja społeczna sprawiają, że miliony dzieci znajdują się poza systemem szkolnym. Z drugiej strony mamy rodziców, którzy inwestują w swoje dzieci, często ponad miarę, upatrując w takich działaniach szansy awansu społecznego, mając jednocześnie świadomość, że społeczeństwo staje się coraz bardziej elitarne i konkurencyjne. Wydawać by się mogło, że część planu – stworzenia elitarnego społeczeństwa chińskiego jest pomyślnie realizowana. Pozostaje pytanie, co z najbiedniejszymi oraz klasą średnią, która pretenduje do bycia częścią elitarną.

Chiny w swojej polityce i wprowadzanych rozwiązaniach gospodarczych przypominają, niestety, olbrzyma na glinianych nogach. Władze, aby utrzymać kraj w czołówce światowych potęg, w przyszłości będą musiały zmierzyć się ze sporymi problemami społecznymi i edukacyjnymi. Wzrost gospodarczy Chin i szereg jego konsekwencji przyczynił się do powiększenia nierówności społecznych i zmniejszenia równych szans edukacyjnych małych obywateli. Warto jeszcze raz podkreślić, że ekonomiczne nierówności bezpośrednio wpływają na jakość życia najmłodszych obywateli i ze względu na tempo zachodzących zmian, z każdym dniem odbierają szansę na poprawę sytuacji. Przede wszystkim przyczyniają się do migracji zarobkowych, których edukacyjne konsekwencje, w postaci wykluczenia edukacyjnego lub braku dostępu do równych albo co najmniej podobnych źródeł edukacyjnych, ponoszą dzieci.

Należy także podkreślić paradoks zmniejszającej się liczby ludności w kraju, a co za tym idzie osób aktywnych zawodowo, przy wydłużającym się życiu ludzi i pogłębiającej się nierówności płci – to dziedzictwo, jakie przejmą współcześni mali obywatele.

Pośród wymienionych negatywnych konsekwencji przeobrażeń systemu gospodarczego należy jeszcze raz zaznaczyć, jakie konsekwencje ma to dla systemu wartości społecznych. Nowe społeczeństwo stało się bardziej zhierarchizowane i zorientowane indywidualistycznie, co wpływa na kształtowanie się nowego systemu wartości szkolnych i przyczynia do negatywnych zjawisk szkolnych.

Z pewnością działania chińskiego rządu oraz brak praktyk naprawczych w przyszłości uderzą w społeczeństwo. Pozostaje pytanie, z jaką siłą i konsekwencjami społecznymi.

BIBLIOGRAFIA

- Attané I., *Tam gdzie dzieci są luksusem. Chiny wobec katastrofy demograficznej*, przekł. A. Bilik, Studio Emka, Warszawa 2012.
- Bell D.A., *Confucianism – Revival*, [w:] *Education in China. Educational History. Models and initiatives*, red. Q. Zha, Berkshire Publishing Group LLC, Great Barrington 2013.
- Benabou R.J., *Equity and Efficiency in Human Capital Investment: The Local Connection*, *Review of Economic Studies*, 1996, 63, 2, http://www.econ.brown.edu/fac/Glenn_Loury/louryhomepage/teaching/Ec%20237/Benabou%20%28RES%201996%29.pdf [dostęp: 12.12.2014].
- Chiu M.M., *China's challenging economy, families, cultural values and student learning: benefits, challenges and strategies*, [w:] *Education in China, 21st century issues and challenges*, red. S.T. Hall, M.W. Lewis, Nova Science Publishers, New York 2008.
- Chiu M.M., Khoo L., *Effects of resources, inequality, and privilege bias on achievement: Country, school, and student level analyses*, "American Educational Research Journal" 2005, vol. 42, no 4, http://gse.buffalo.edu/fas/chiu/pdf/Effects_of_Resources.pdf , [dostęp dnia 28.12.2014]
- Evans R., *Deng Xiaoping and the Making of Modern China*, Pengiun, London 1995.
- Hardee K., Xie Z., Gu B., *Family planning and women's lives in rural China*, *Int Fam Plan Perspect*, 2004, 30.
- Hesketh T., Lu L., Xing Z.W., *The Effect of China's One-Child Family Policy after 25 Years*, <http://www.nejm.org/doi/full/10.1056/NEJMhpr051833> [dostęp: 11.12.2014].
- Hesketh T., Zhu W., *Health in China – The one child family policy: The good, the bad, and the ugly*, *British Medical Journal*, 1997, 314, 7095.
- Kane P., Choi Ch.Y., *China's one child family policy*, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1116810/> [dostęp: 12.12.2014].
- Knight J., Song L., *Economic growth, economic reform and rising inequality in China*, [w:] *China's retreat form equality: income distribution and economic transition*, red. C. Riskin, R. Zhao, S. Li, Sharpe, New York 2001.
- Lin B., *Fertility desires of women of childbearing age and influencing factors*, [w:] *Theses collection of 2001 National Family Planning and Reproductive Health Survey*, China Population Publishing House, Pekin 2003.
- Lin J., *Educational stratification and new middle class*, [w:] *Education and social change in China. Inequality in a market economy*, red. G.A. Postiglione, An East Gate Book, New York 2006.
- Liu Y., Shi J., Pan Y-J., *One year preschool classroom environment quality with children's school readiness in China*, [w:] *Education in China, Cultural influences, global perspectives and social challenges*, red. X. Li, Nova Science Publishers, New York 2013.
- Milwertz C.N., *Accepting population control: urban Chinese women and the one-child family policy*, Curzon Press, Richmond 1997.
- Ross H.A., *Contemporary education system*, [w:] *Education in China. Educational History. Models and initiatives*, red. Q. Zha, Berkshire Publishing Group LLC, Great Barrington 2013.

- Sellmann J.D., *Confucian ethics*, [w:] *Education in China. Educational History. Models and initiatives*, red. Q. Zha, Berkshire Publishing Group LLC, Great Barrington 2013.
- Seto K.C., *What should we understand about urbanization in China?*, <http://insights.som.yale.edu/insights/what-should-we-understand-about-urbanization-china>, [dostęp: 12.12.2014].
- Xia C., *Migrant Children and the Right To Compulsory Education in China*, *Asia-Pacific Journal on Human Rights & the Law*, 2006, 7(2).